

Jan Grosfeld

Śmierć za śmierć?

W artykule *Śmierć za śmierć* Jan Grosfeld stawia pytanie o wewnętrzną sprzeczność nauczania Kościoła katolickiego, który dopuszczając w Katechizmie, choć zupełnie wyjątkowo, karę śmierci wydaje się zgadzać na zanegowanie orędzia życia, jakie niesie Jezus Chrystus. Autor argumentuje, iż o ile można rozumieć, że prawo państwowe stanowiło i w wielu miejscach naszego globu nadal stanowi karę śmierci, to nauczanie Ciała Chrystusa powinno jednoznacznie i ostatecznie odrzucić tę karę.

Słowa kluczowe: kara śmierci, katechizm, Kościół katolicki

In the article *Death for Death*, Jan Grosfeld looks into the internal contradiction in the teaching of the Catholic Church, which by allowing the death penalty in the Catechism, although in exceptional cases only, seems to give the consent to deny the message of life brought by Jesus Christ. The author argues that while one can understand that the state law provided the death penalty and in many places of the world it still does, the teaching of the Body of Christ should explicitly and ultimately reject this penalty.

Keywords: death penalty, Catechism, Catholic Church

Kwestia kary śmierci nie jest dla chrześcijaństwa jakimś pobocznym problemem pomimo zdecydowanego zakazu ustawowego jej orzekania w prawodawstwie krajów europejskich. Niektórzy prawnicy mówią: sprawa jest już nieaktualna. Jednakże kara ta nadal jest obecna w większości państw pozaeuropejskich i, co więcej, również w Europie nie zniknęły głosy, także wśród chrześcijan, że należałoby do niej powrócić. Zasadne wydaje się też pytanie jak to się stało, że Kościół katolicki w swej historii karę śmierci akceptował? Jakie jest obecne stanowiska Kościoła w tej kwestii, w jakim kierunku powinna iść refleksja chrześcijańska oraz inspirowany nią namysł moralny i obywatelski? Kościół dystansując się coraz bardziej zdecydowanie od tzw. kary głównej nie do końca od niej się odciął, a z pewnością nie potępił, czego znakiem jest sposób argumentacji kontestującej jej sens w obecnych warunkach cywilizacyjnych. Zarówno *Magisterium* Kościoła jak i wypowiedzi ważnych jego przedstawicieli nie odwołują się bowiem do argumentów zasadniczych, lecz przypadłościowych jak ten o rozwoju techniki i organizacji, któ-

ry umożliwia skuteczne odosobnienie zbrodniarzy. Taki sposób argumentacji na rzecz „unieważnienia” (określenie Jacka Salija OP) kary śmierci wydaje się bardzo słaby wobec faktu, iż sprawa dotyczy odbierania życia osobie ludzkiej powołanej do istnienia przez Boga Stwórcę, jedynego Autora życia.

Od czasu edyktu Konstantyna (313-314) chrześcijanie, Kościół coraz mocniej zmuszany był przez historię do zajmowania stanowiska w sprawach publicznych, społecznych, polityczno-prawnych, kulturowych. Na edykt ten można spoglądać dwojako. Z jednej strony stanowił on początek wolności religijnej dla chrześcijan, uprzednio kryjących się i prześladowanych, z drugiej zaś historia tak się potoczyła, że będący następstwem tej decyzji politycznej nieco późniejszy dekret cesarza Teodozjusza I Wielkiego (380) ustanowił chrześcijaństwo religią państwową i panującą. Czytamy w nim następujące słowa: *„Chcemy widzieć wszystkie ludy, które podlegają miłościwej władzy Naszej Łaskawości, żyjące w wierze, jaką przekazał Rzymianom Apostoł Piotr i którą głosi się tak jak niegdyś także dzisiaj, i którą wyznaje, jak każdy wie, papież Damazy i biskup Piotr z Aleksandrii (...). Nakazałem, żeby ten tylko, kto przestrzega tego prawa, mógł przybrać imię katolika, a wszyscy inni jako nierozumni i szaleny byli napiętnowani hańbą nauki heretyckiej. Winni oni spodziewać się przede wszystkim pomsty Bożej, a następnie naszej kary stosownie do decyzji, którą powzięliśmy z natchnienia niebieskiego”*.¹ Wówczas to została zapoczątkowana epoka, która – zaryzykuję ten, jakże gruby, nawias czasowy – zakończyła się na Soborze Watykańskim II (1962-1965).

Przez ponad tysiąc pięćset lat poglądy i nauczanie Kościoła w sprawach publicznych ewoluowały wraz ze zmieniającym się charakterem stosunków Kościół-państwo, będąc wplecione w skomplikowany łańcuch wydarzeń historycznych. Można powiedzieć, że ewolucja ta objęła również zagadnienie kary śmierci, podobnie zresztą jak kwestię relacji prawa kościelnego do prawa państwowego, w ostatnich ponad 200 latach coraz bardziej świeckiego.

Jestem zdania, że wielka obrona „życia”, w jaką nieodmiennie angażuje się Kościół katolicki, szczególnie dzisiaj wobec niektórych samobójczych tendencji naszej cywilizacji, nie może pomijać tematu kary śmierci. Zatem więc pojawia się następujące pytanie: Czy nauczanie Kościoła katolickiego dopuszczając nadal, choć zupełnie wyjątkowo, karę śmierci neguje w tym zakresie orędzie życia jakie niesie Jezus Chrystus oraz wyłączną kompetencję Boga- dawcy życia? Jeśli tak, to czy możliwość ta jest usprawiedliwiona również w innych sytuacjach dotyczących „życia”? Czy można zawieszać ową wyłączną władzę Boga i dokonywać podobnego zabiegu w odniesieniu na przykład do aborcji lub eutanazji? Jeśli nie, to trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie czym i s t o t o w o różni się orzeczenie i wykonanie kary śmierci od decyzji o eutanazji? Określenie *istotowo* nie dotyczy tu ewidentnych różnic

między sytuacjami moralnymi osób, których decyzje te dotyczą: jednej winnej zbrodni zasługującej na najwyższą karę, drugiej niezdolnej do życia według pewnych kryteriów i „zasługującej” na odcięcie od ziemskiej egzystencji. Podobnie przywołać można aborcję, gdzie mężczyzna i kobieta jej dokonujący podejmują decyzję o zadaniu śmierci istnieniu ludzkiemu. Kościół radykalnie nie zgadza się na ten czyn, traktując go jako zbrodnię, a przeciw swój motywując niezgodą na odbieranie życia komukolwiek. Trzeba zatem postawić pytanie: czy w oczach chrześcijańskich wartość życia niewinnego i winnego zbrodni jest taka sama? Odpowiedź brzmi: w oczach Boga każde życie ma identyczną wartość. Dlaczego? Dotykamy tu pytania o źródło życia.

Skoro dla Kościoła i chrześcijan źródłem życia jest jedynie Bóg, to w jaki sposób, współgrając z doczesną, powiedziałbym horyzontalną sprawiedliwością, można akceptować wzięcie w ludzkie ręce decyzji o życiu lub śmierci? Czy nie mamy tu do czynienia z daleko idącą usurpacją, stanowiącą relikw 1500 lat trudnej i pełnej meandrow historii Kościoła, który przecież w obrębie tejże historii uczy się relacji z Bogiem i Boga samego ?

Być może zgoda na karę śmierci jest przejawem pewnego moralnego rozczarowania kondycją człowieka, w którego zasadniczą dobroć chcielibyśmy wierzyć, gdy tymczasem z pewnością takim nie jest. Nie bez powodu Jezus Chrystus stwierdza: *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzież, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym*². I jeszcze: *Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg*³. Czy, dokonując skrótu myślowego, nie można by powiedzieć, że zgoda na karę śmierci bierze się z naiwnej wiary w ludzką dobroć?

Lektura tekstów zawartych w tym numerze *Chrześcijaństwo-świat-polityka* ujawnia różnicowanie opinii trzech wybitnych polskich myślicieli. Stanowiska profesorów: o. Jacka Salija, ks. Andrzeja Szostka i Zbigniewa Stawrowskiego nie są identyczne, zaś w przypadku tego ostatniego Autora wyraźnie odmienne. Łączy je jednakże pewien rys podstawowy: żaden z Autorów nie odrzuca kary śmierci, jako sprzecznej z chrześcijańskim przesłaniem życia.⁴ Przywołajmy je tutaj. Jak brzmi wyrok Boga Ojca i Jezusa Chrystusa na najgorszego przestępcę? *Przebaczenie i miłosierdzie*. Jest to całkowicie inne podejście, aniżeli nasze ludzkie, które – jakże często – brzmi: *Śmierć za śmierć*. Pobrzmiwia tu bardzo mocno owo najgłębsze przekonanie chrześcijańskie wzięte od Żydów, że to Bóg jest autorem życia, że to On także decyduje kiedy i w jaki sposób życie ziemskie osiąga swój kres, a człowiek przechodzi do innej jego formy. W katolickiej liturgii pogrzebowej słyszymy: *albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy*.

W Katechizmie Kościoła katolickiego czytamy: „*Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się <<stworczego działania Boga>> i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej*”⁵. Widać wyraźnie, że bezwzględna wartość życia dotyczy tu „istoty niewinnej”. Pomijając fakt, że trudno byłoby taką znaleźć zgodnie z tezą o grzechu pierworodnym, w sposób oczywisty rodzić się tu może przekonanie o nierównej wartości tych istot i osób „winnych”. I dalej: *Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem...* Istotnie dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy „są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale”⁶. Wydaje się, że powyższe rozumowanie w sprawie dopuszczalności kary śmierci, choćby w zupełnie wyjątkowych, być może nie zdarzających się przypadkach, oparte jest na argumentach drugorzędnych, społecznych, politycznych, kulturowych, a nawet technicznych, rzekłbym przypadłościowych, nie zaś doktrynalnych: sięgających samej istoty życia i śmierci.

Można rozumieć, że prawo państwowe stanowiło i w wielu miejscach naszego globu nadal stanowi karę śmierci, jednakże nie oznacza to, że nauczanie Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół kary tej nie miałyby jednoznacznie i ostatecznie odrzucić.

Jan Grosfeld, politolog i ekonomista, profesor zwyczajny, wykładowca w Instytucie Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, redaktor naczelny Zeszytów Społecznej Myśli Kościoła „Chrześcijaństwo-Świat-Polityka”. Ostatnio opublikował m.in. *Od lęku do nadziei: chrześcijaństwo, Żydzi, świat* (2011), *Zmagania początku tysiąclecia* (2012, współred.).

1 J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 608

2 Mk 7,21-23

3 Mk 10,18

4 W przeciwnym kierunku, radykalnej obrony życia, idzie dorobek myślowy prof. Alicji Grześkowiak, zdecydowanie opowiadającej się przeciwko karze śmierci, jako niezgodnej z nauką chrześcijańską.

5 *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Poznań 2012, s. 750, nr 2258

6 Tamże, nr 2267